

**TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH**

Adres Redakcyi i Administracyi:
ulica Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Rękopisów Redakcyja nie zwraca i na
listy bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Opłata roczna 300 Mk. półrocz. 150,
kwartalnie 75 Mk.
Pojedynczy numer 6 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

POLSKA LINJA OKRĘTOWA.**WARSZAWA Krakowskie Przedmieście 71.****Centralne zastępstwo na całą Polskę****ZOFJA BIESIADECKA****sprzedaje karty okrętowe do AMERYKI przez****GDAŃSK****Obsługa na okręcie polska, wszystkie klasy w wygo-
dnych kajutach, własna asekuracja osób i bagażów.****Pierwszy wielki okręt pasażerski „JÓZEF PIŁSUDZKI”⁶⁶ odchodzi 7 CZERWCA.**

Kto chce otrzymać naszą kartę okrętową z Ameryki od swoich znajomych, niech napisze do nich, a list prześle do naszego biura (Krakowskie Przedmieście 71), biuro nasze załatwi korespondencję szybko i bezpłatnie.

SKUTKI POLITYKI PRZECIWNARODOWEJ.

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w polityce światowej, jak również i naszej polskiej, zaniepokoiły nasze umysły obawą o przyszłość Państwa. Sprawa Górnego Śląska, dotąd jeszcze nie załatwiona, wysunęła się na czoło wszystkich spraw. Górnym Śląskiem zainteresowała się cała Europa. Wiadomo, że Anglja oświadczyła się bez warunkowo za przyłączeniem Śląska do Niemiec. Francja zaś opowiedziała się za nami. Jedynym przyjacielem Polski i sojusznikiem jest obecnie tylko Francja. Zdziwi się niejeden i zapyta: „co się to stało, że inne państwa, które przecież w Paryżu oświadczyły się za niepodległością Polski, dziś są nam obojętne a nawet wrogie. Przecież Włosi byli naszymi przyjaciółmi, Ameryka przez usta Wilsona oświadczała się za wielką Polską, Rumuni szukali przymierza z Polską, a i Anglja, tak wroga, jak obecnie, nam nie była. Cóż więc się stało?” Stwierdzi należy, że działały tutaj na naszą niekorzyść wielkie wpływy międzynarodowego żydostwa, które od początku powstania państwa polskiego, usiłowały zawsze zatamować nasz rozwój. Wpływom tym można było przeciwdziałać jasną, zdecydowaną polityką narodową polską, niestety na taką politykę nie mogło zdobyć się nasze Ministerjum spraw zagranicznych i ci politycy, którzy władzę w ręce uchwycili.

Do władzy w Polsce dorwali się ludzie, którzy tylko o sobie, a najwyżej o partji myśleli. Zaniedbano placówki zagraniczne. Na ambasadorów, czyli na posłów zagranicznych, którzy mieli się starać o przyjaźń obcych państw dla Polski, wysyłano nie najlepszych i najrozmniejszych, ale zaufanych partyjników, ludzi, o których zagranica miała jaknajgorsze wiadomości. Wysyłano takich, którzy znani byli jako przyjaciele Austrii i Niemiec i którzy w pismach oczerniali te narody i państwa, do których ich wysłano. Odrzucono przeto przeszłość ich przeszkażając im w ich posłannictwie i odnoszono się do nich z nieufnością.

Dalej, polityka nasza zagraniczna nie liczyła się zupełnie z wolą Sejmu i Narodu i działała często przeciw niej. Oczy całego narodu i sumienie narodowe nakazywało zwrócić baczną uwagę na kresy zachodnie, a tu jakby na upór hasano z szabelką po Kijowie. Zaniedbano głosowanie na Warmji i na Mazurach, zaprzepaszczono sprawę Cieszyńską, zabagniono sprawę Wilna przez stworzenie jakiejś Litwy Środkowej, zamiast wcielić je do Polski, jak tego pragnęła tamtejsza ludność.

Co zaś sądzą o naszej gospodarce obcy a nasi sąsiedzi, streścić można jak pisze „Gazeta Poranna” następująco:

„Polska zaczęła swój byt przy pustym skarbie, unieruchomionym przemyśle i nieobsianych polach. Budżet państwowy rozpoczęliście nie od ściągania podatków, a od uchwalania miliardowych wydatków na różne reformy, na jakie nie mogą sobie jeszcze pozwolić najzasobniejsze państwa zachodu. Przed uruchomieniem przemysłu zajęliście się, wcześniej, niż inne kraje Europy, skróceniem dnia pracy, zamiast dążyć do jaknajszybszej odbudowy warsztatów rolnych, podkopaliście byt istniejących przez zawieszenie nad nimi groźby wywłaszczenia.

„Jeżeli Polska, która ma aż nadto ziemi, sprowadza żywność z innych krajów, łączy miljarde na różne reformy, a od nas żąda kredytu na surowce, szuka u nas pożyczek, gdy w stosunku do własnych obywateli nie uznaje prawa własności prywatnej — czy możemy wierzyć w istnienie takiego państwa i ryzykować na jego hipotece?”

Jest to przesadne, lecz niestety prawdziwe. Zarówno Lloyd George jak i robotnik angielski czy amerykański dążą do jednego — do unormowania międzynarodowych stosunków gospodarczych. Znają niemiecką sprawność

gospodarczą, dlatego wolą Niemcom oddać bogactwa Górnego Śląska, bronią ekonomicznego i politycznego posiadania Niemiec, bo wierzą, że Niemcy rolę swoją w międzynarodowym organizmie gospodarczym spełnią.

Polsce nie wierzą, a raczej wierzą, że Polska może być tylko krajem bałkańskim spiskowców, konspiratorów, rewolucjonistów, reformatorów fantastycznych — jednym słowem narodem może zdolnym i szlachetnym, ale który może istnieć tylko przy obcych rządach. Takiemu narodowi — jak człowiekowi niepo czytelnemu, nie można powierzyć dóbr, które wymagają rozsądku, praktyczności i umiarkowania.

Oto dlaczego Lloyd George tak Polską pomiała.

Wiemy, że Polska taką nie jest, ale nie wystarcza to tym, którzy patrzą na nas z zewnątrz, wiążą rządy socjalistyczno-ludowe, sejm półanalfabetów, karkołomne eksperymenty reformatorskie.

Przestaną nami pomiatać wtedy, gdy się przekonają, że w Polsce na czele narodu stoi rozum i powaga w życiu gospodarczym — praca i nauka, w społecznym — rozważa i planowość.

Wytworzyły się w Polsce dwie polityki. Jedna — to polityka narodu wyrażana przez wolę Sejmu, druga — to polityka, kryjąca się w zakamarkach Naczelnego Dowództwa i Belwederu. I do czegoż ta dwoista polityka doprowadziła? Otóż do tego, że teraz w chwili tak ważnej, kiedy się waga losy Górnego Śląska i Wilna, kiedy sprawa Galicji Wschodniej jeszcze nie załatwiona, a międzynarodowe żydostwo potrafiło już zyskać dla siebie państwa, które były dotąd za nami — w rządzie polskim przychodzi do przesilenia. Jeden po drugim ustępują ministrowie i cały rząd się chwieje. Na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagranicznych wyrażono nieufność ministrowi spraw zagranicznych Sapieżu. Na pytanie pos. St. Grabskiego, kto posiada zaufanie do polityki ks. Sapiehy, zapanowało milczenie. A zatem okazało się, że minister Sapieha nie miał za sobą żadnego stronnictwa, lecz był tylko mężem zaufania Belwederu, czyli mężem zaufania tej drugiej polityki, szkodliwej dla narodu i państwa! Wyrażona nieufność panu Sapieżu, jest wyrażeniem nieufności przez Sejm polityce tajnej, wbrew woli narodu uprawianej dotąd przez Belweder.

Odpowiedzialność jednak za tę politykę, która została potępiona przez stronnictwa w Sejmie, spada na te stronnictwa, które ją dotąd popierały. Na chwilę bodaj zwyciężył zdrowy rozum i interes państwa, oby to otrzeźwienie było trwałe! Trwałem zaś będzie wówczas, kiedy wejdzie w życie Konstytucja, a wola Narodu i Sejmu będzie jedynym drogowskazem postępowania rządu. Czy to już teraz nastąpi, trudno się spodziewać, gdyż wszystko wskazuje na to, że nastąpi tylko łatanina, zmienia się w rządzie osoby, ale pozostanie dotychczasowy kierunek. Dla wzmocnienia naszego stanowiska na zewnątrz i dla uzdrowienia stosunków wewnętrznych potrzeba nam zmiany nie tylko osób, lecz i kierunków dotychczasowych.

J. M.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Ciąg dalszy.

16. Czy w socjalizmie jest co dobrego?

Jeżeli jest coś dobrego w socjalizmie, to tylko to, co wzięto z Religji katolickiej. Jak w śmieciach znajdzie się nieraz droga perła, która przecież nie powstała ze śmieci, lecz przypadkiem tu się dostała, podobnie i w gadaninach i piśmiśłach socjalistycznych znajdzie się czasami jakieś zdanie dobre, jakaś myśl wznioślejsza, która jednak nie wylęła się z socjalizmu, ale została wzięta albo z praktyki Kościoła katolickiego, albo ze zdrowej chrześcijańskiej opinii ludzkiej. Złe drzewo nie może wy-

dać dobrych owoców, powiedział to już Chrystus. Socjalizm jest złem drzewem. Jego korzeniem — to nienawiść i samolubstwo, a owocem — komunizm, anarchja i bolszewizm. Krwawe fakty to już potwierdziły i codziennie niemal potwierdzają.

Socjaliści krzyczą, że oni to biorą w obronę klasę biedną i upośledzoną. Myśl piękna i każdemu się podobająca. Ale pytam, czy ta myśl u socjalistów się zrodziła? Czy nie Kościół, o całe wieki, zaczął się wprawdzie opiekować ubogimi, pokrzywdzonymi i nieszczęśliwymi, niż socjalizm powstał? Weźcie do ręki historję Kościoła, czy historję cywilizacji chrześcijańskiej i czytajcie. Dowiedziecie się tam, że prawdziwa miłość bliźniego powstała dopiero z Kościołem katolickim, że opieka nad ubogimi i nieszczęśliwymi zjawia się już za apostołów. Spełniają ją głównie diakoni, z których jeden — św. Wawrzyniec powiada: „ubodzy — to skarb Kościoła“.

W czasie krwawych prześladowań, kiedy to wyznawcom Chrystusowemu nie wolno było budować publicznych szpitali, przytułków i ochron, opiekowano się nieszczęśliwymi w domach prywatnych chrześcijańskich. Kiedy prześladowanie ustało, pierwsi — biskupi, jak np. św. Bazyli, zaczęli zakładać szpitale i przytułki przy swoich, a nawet i w swoich mieszkaniach, przy kościołach. Jeszcze dziś w wielu parafjach są przy kościołach stare domki, zwane szpitalami. One dają najlepsze świadectwo, kto się chorymi opiekował — Kościół.

Z łona Kościoła wychodzili święci i światobliwi mężowie, którzy się poświęcali służbie ubogich, zapowietrzonych, zaraźliwych i opuszczonych, jak: św. Jan Boży, św. Kamill, św. Wincenty á Paulo, ks. Skarga, ks. Bosko, ks. Beyzym, ks. Baudouin, ks. Kolping i wielu innych.

Z łona Kościoła powstały zakony, które niosły i niosą pomoc chorym, skazańcom, jeńcom, wychodźcom i nędzarzom. Wspomnę tu o zakonie Trynitarzy, który się słusznym zobowiązał wykupywać za wyżebrany grosz jeńców z niewoli pogan, a w braku pieniędzy dawał na zastaw własnych zakonników, aby uwolnić więźniów — chrześcijan.

Z łona Kościoła powstały różne organizacje i stowarzyszenia, które mają za zadanie spełniać uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy.

Znani zakonnicy: cystersi i benedyktyni uczyli lud uprawiać rolę, karczować lasy, osuszać bagna i moczary, zakładać wsie i osady i tym sposobem pomagali nędzy ludzkiej.

Że Kościół brał i bierze w obronę słabych, ubogich i upośledzonych, świadczy jego katechizm, w którym uciśnienie ubogich, wdów i sierot; zatrzymanie zapłaty sługom i najemnikom — nazwane jest „grzechem wołającym o pomstę do Boga“.

Wreszcie, gdy weźmiemy ostatnie czasy, widzimy, że i tu Kościół raz po raz odzywa się przez biskupów i papieży do pracodawców, chlebobawców i przełożonych, aby w stosunku do ubogich, pokrzywdzonych i nieszczęśliwych kierowali się sprawiedliwością i miłością, a nie wyzyskiem — lichwą. Jeden z biskupów, np. ks. Bilczewski, pisze: „Robotnik nie z jałmużny żyć powinien, ale z płacy słusznej i sprawiedliwej“. Wielki papież Leon XIII, zwany także papieżem robotników, gdyż wydał list pasterski w obronę uciśnionych, pisze w encyklice: „Bądź co bądź, na to godzą się wszyscy, iż warstwom najniższemu trzeba podać pomoc rychłą, a skuteczną, gdyż w skutek nieszczęśliwych stosunków niezliczona liczba ludzi wiedzie żywot istotnie uciśniony i niegodny człowieka. Stosunek pogorszyła nienasycona lichwa, potępiona niejednokrotnie wyrokiem Kościoła, zawsze ta sama, lubo coraz pod inną występująca postacią“.

Widzisz więc, czytelniku, że jeszcze wróble na dachu nie świegotwały na socjalistów-tugutowców i innych „wyzwoleńców“, jak Kościół z duchowieństwem opiekował się ubogimi, chorymi, kalekami, sierotami, opuszczonymi,

wychodźcami w obcych krajach, emigrantami, ściganymi przez wrogie rządy i t. p.

A nieszczęśliwymi poganami, żyjącymi w nędzy i w stanie godnym politowania, jak murzynami, indjanami, chińczykami etc, którzy także są ludźmi, któż się opiekuje? Czy nie Kościół przez swoich misjonarzy, których tam wysyła?

Przestaniecie więc, czerwoni towarzysze, stroić się w cudze piórka, bo gdy się was z nich oskubie, pozostanie wam tylko ohydny szkielet, sklecony z nienawiści, sobkostwa, kłamstwa i złości.

C. d. n.

PRZESTAŃMY WSPOMAGAĆ NASZYCH WROGÓW.

Wszystkim wiadomo, że żydzi stoją zwarcie w rzędzie wrogów państwa polskiego. Żydzi szkodzą nam za granicą, a wewnątrz, tu u nas, pomagają tym wszystkim, co rozbijają jedność narodową i szerzą w Polsce nieład i rozbięcie. Pomagają pieniędzmi, a nawet sami jawnie agitację prowadzą. To są już rzeczy dowiedzione i ustalone — pewne.

Jakie mamy zająć stanowisko wobec tych wrogów naszych i jak się zachować?

Odpowiedź łatwa dla każdego — wroga należy omijać i strzec się go na każdym kroku. Niczego od niego nie żądać, nie kupować, ale też i nie wpuszczać go do swojego domu, do obory, do ogrodu, niczego mu nie sprzedawać.

Nie wpuszczać żyda do ogrodu, do sadu. Tymczasem co się dzieje. Dopiero drzewa kwitnąć przestały, a tu już całe falangi żydostwa wyruszyły na wieś polską za wykupem owocu. Jeszcze nie wiedzieć ile tego owocu może być, a tu żyd już przystępuje do targu. Zamawia, zadatkuje. Żydzi na sprzedaży owoców robią miliony. Czyż te pieniądze, ten zarobek nie mogłyby pozostać w rękach polsko-katolickich. Przestańmy raz wreszcie żywić te pijawki naszego społeczeństwa. Przypominamy wcześniej właścicielom sadów i ogrodów, by żydom owoców nie sprzedawać, zaś z drugiej strony wzywamy nasze społeczeństwo, by handel owocami ujęło w swoje ręce. Niechaj kupcy polscy nie dają się wyprzedzić pachciarzom żydowskim. Tam gdzie dużo sadów, potworzyć spółki, czy spółkowe suszarnie, zorganizować wywóz, a nie dopuścić do wsi żyda. Ile to ludzi dziś bez zajęcia mogłoby dobrze zarobić. Ma zarobić żyd, niech zarabia swój. Niema komu sprzedać, to samemu zająć się sprzedażą, byle tylko żyda do sadu nie wpuszczać. Czy to nie wstyd, żeby w sadzie dworskim czy włościańskim żyd przesiadywał i potem zarobione pieniądze na niekorzyść Polski obracał. Niech ten głos dojdzie tam, gdzie należy, niech jeden drugiego ostrzeże.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich dobrze myślących i szanujących się Polaków, by nam donosili po imieniu i nazwisku tych, co żydom sady swoje sprzedawać będą. Będziemy wszystkich publicznie piętnować jako zdrajców. Bo zdrajcą jest ten co wroga wspomaga. Napiętnujemy każdego bez względu na jego przynależność.

Swoją do swego — to nasze hasło.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻY.

Zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Kieleckiej, zwołany na dn. dn. 10 i 11 maja 1921 r. odbył się bardzo pomyślnie. 79 stowarzyszeń z powiatów Miechowskiego, Olkuskiego, Będzińskiego, Jędrzejowskiego, Stopnickiego i Kieleckiego wzięło udział w zjeździe. Ogółem liczba uczestniczących wynosiła 264 osób. Zjazd rozpo-

czął się dnia 10 maja b. roku uroczystym nabożeństwem w Katedrze. Celebrował ks. Urbański, proboszcz z Czeładzi, przemawiał ks. Dr. A. Sobczyński. Błogosławił po nabożeństwie serdecznymi słowami J. Eks. ks. Biskup Łosiński. Podniesieni na duchu uczestnicy udali się na salę zebrań (Kino „Uciecha“), którą wypełnili szczerze. Podniosły nastrój widniał z twarzy zebranych. Zjazdowi przewodniczyła Pani Wojewodzina Leontyna Pękosławska, obradami kierował wiceprezes Zarządu Związku p. J. Posmykiewicz. Przy stole prezydyjnym zasiadali: prezes zarządu ks. Łopot proboszcz ze Słomnik, druh J. Pashelski z Chmielnika i druhna A. Krzezińska z GOLONOGA, pióro sekretarza dzierżył druh Jan Kołpanowicz ze Sławkowa. P. Posmykiewicz zagaił obrady mocnym apelem do młodzieży, wzywając ją do zorganizowanej a solidarnej pracy nad odbudową Ojczyzny. Na wniosek ks. Łopota wysłano delegację do J. Eks. ks. Biskupa Łosińskiego z wyrazami hołdu oraz podzięką za Jego Ojcowską pieczę nad Związkiem. J. Eks. ks. Bp. zaszczylił Zjazd swą obecnością. Poczem sekretarz jeneralny ks. Stanisław Machowski złożył sprawozdanie z działalności Związku względnie Sekretariatu za okres od m. marca 1920 r. do m. maja 1921 roku. Ze sprawozdania okazało się, że Związek kielecki obejmuje 175 stowarzyszeń z ogólną liczbą członków 7 tys. 900, z nich 96 powstało za rok ostatni. Za czas od 1 marca p. r. sekretarz wizytował 51 stow., miał 49 pogawędek organizacyjnych wobec liczną zgromadzoną młodzież w powiatach Miech., Olk. i Będz. i 15 przemówień patriotycznych w czasie antybolszewickiej propagandy. Zatwierdzono statut, urządzono biuro Sekretariatu (pałac Biskupi) ze współudziałem referentki, zaprowadzono w biurze składzik broszur instrukcyjnych i książek informacyjnych, założono wypożyczalnię sztuczek, nabyto kino wędrowne i 17 filmów, kupiono lampę projekcyjną i przezroczną, założono fabrykację warsztatów tkackich dla stowarzyszonych, stworzono przy Sekretariacie Wydział Główny czyli Radę Związku, złożoną z 10 osób, którzy odbyli 6 ogólnych zebrań i 14 posiedzeń poszczególnych działów: oświatowego, filmowego i przemysłu drobnego; załatwiono 980 korespondencji, rozesłano do Stow. 6 okólników, 3 kwestionariusze, regulamin zebrań zwykłych i tekst zgłoszeń do Związku, wydano 3 odezwy do patronatów, zdano sprawozdanie na 6 konferencjach dekanalnych księży i na zjeździe dycecyjnym ks. dziekanów. Zdawali sprawozdanie i delegaci, ale zgromadzeni żądali, by dla zaoszczędzenia czasu Sekretariat złożył sprawozdanie i z działalności Stowarzyszeń. Wniosek przyjęto i ks. sekretarz jeneralny podał: że Stowarzyszenia naogół pracują intensywnie i rozwijają się nieźle, we wszystkich Stowarzyszeniach było zebrań zwykłych 2 tys. 868, wycieczek 270, przedstawień teatralnych 295, na cele krajowe dostarczono za pomocą urządzonych zabaw, przedstawień, sprzedaży znaczków, fantowej loterii przeszło 300 tys. mk., w wojsku w czasie najazdu bolszewickiego było ochotników 474, posiadają Stow. w kasach ogółem mk. 87 tys., 4 Stow. posiadają kioski z dewocjonaljami i sprzedażą gazet, przy 4 Stow. istnieją kina (Kielce, Białogon, Bolesław, Sławków). 4 Stow. posiadają szwalnie, 1 — wyrób kwiatów sztucznych i ozdóbstwa choinkowego.

Następnie wygłoszono szereg referatów natury ideowej oraz aktualnej treści, a mianowicie: „Obowiązek młodzieży względem odrodzonej Ojczyzny“ wygłosił p. Debicki, prezes izby skarbowej. „Praca w Stowarzyszeniach“ p. prof. Kłyszewska. „Kilka słów o higienie“ p. Dr. Zasucho. „Zadania wychowawcze naszych Stow.“ p. prof. Gołąb. „Organizacja, skład i działalność Zarządów“, p. prof. Gołąb. „Druh i druhna“ ks. Dr. A. Sobczyński. „Wychowanie zawodowe młodzieży“ ks. Dyr. Świerc. „Aktualna sprawa Górnego Śląska“ p. Dr. Nowak.

Dużo uroku Zjazdowi nadał p. prof. Gołąb, który nietylko referatami swymi przedstawił najbardziej żywo-

tnie strony organizacji naszych, ale wystąpieniem swoim jako delegat Głównej Centrali w Poznaniu, jenerałnego wizytatora Związków, i przemówieniem serdecznym w imieniu Zarządu tej Centrali Zjednoczenia Związków nadał Zjazdowi ton poważny i uroczysty, świadczący, że praca nasza nie jest rzeczą banalną, ale nader ważną i solidną obejmującą kraj cały. Urozmaiceniem Zjazdu były dyskusje, które się toczyły po każdym referacie, przedstawienie kinowe specjalnie dla Zjazdu urządzone, zwiedzenie muzeum krajoznawczego i dawnego pałacu biskupów, szwalni, warsztatów i wspólne zdjęcie fotograficzne.

Owocem Zjazdu były rezolucje: 1) do Korfanteo, treść: „Zjazd delegatów stowarzyszeń młodzieży polskiej diecezji kieleckiej, odbyty w Kielcach w dn. dn. 10 i 11 maja 1921 r. łączy się w duchu z bohaterskimi zastępami Braci Górnoszlazaków, zrzucających odwieczne jarzmo germańskie, śle im serdeczne wyrazy podzięką za obronę polskich praw do Piastowskiej przastarej ziemi oraz, oświadczając, że Młodzież w miarę sił i możliwości nie poskąpi im rzetelnej pomocy, wzywa ich, by w tym krwawym boju o przyłączenie do wspólnej Macierzy wytrwali i 2) do J. Eks. ks. Bp.: Delegacje stow. młodz. pol. diecezji kieleckiej, zebrane na Zjeździe odbytym w Kielcach w dn. dn. 10 i 11 maja 1921 r. przesyłają Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi Kieleckiemu, Opiekunowi Związku Stowarzyszeń Młodzieży, szczerze wyrazy hołdu i czci, oświadczając, że w pracy nad własnym urobieniem i wychowaniem na dzielnych Polaków i dzielne Polki trzymać się będą wiernie prawd religii katolickiej i od jej zasad nie odstąpią, ani się od nich oderwać nie dadzą.

Zakończono Zjazd obraniem Zarządu, w skład którego weszli: Ksiądz proboszcz Łopot, Pani Wojewodzina Pękosławska, P. Debicki, P. Posmykiewicz, Ks. wiceregens Pawłowski, P. Nawroczyńska, P. prof. Biełoholowy, P. Stanisław Skowera i P. Marja Szydłowska; obrano Panią wojewodzinę Patronką dla wszystkich Stowarzyszeń żeńskich, a P. prof. Gołąba Patronem dla Stow. męskich diecezji kieleckiej, oraz wręczono ks. sekretarzowi Machowskiemu pamiątkowe album z podpisami uczestniczących. Serdecznie przemawiała do zgromadzonych na zakończenie Pani Wojewodzina i odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“.

Krótki był wprowadzie ten Zjazd, ale miły nader. Uczestnicy nie kryli się z żalem przy rozjeździe. Wszyscy wywieźli podniosły nastrój i pamięć przeżytych pracowicie i wartościowo chwil, z pewnością ponieśli wszyscy do domu zapal organizacyjno-ideowy zabrawszy z sobą garść wskazań do dalszej pracy nad budową wielkiego Ojczystego domu.

Referaty wygłoszone na Zjeździe będą umieszczone w następnych numerach „Ojczyzny“ w poszczególnych traktatach. Sekretariat.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Młodzawcy, pow. Pińczowski. Dnia 16 maja w Młodzawach odbył się wielki wiec. Po sumie do wielotyśięcznych tłumów, zgromadzonych z okolicy na odpust, przemawiał p. Matłosz, redaktor „Ojczyzny“. Mówił o ostatnich wydarzeniach na Górnym Śląsku, sławiąc ofiarną miłość Ojczyzny śląskiego ludu, piętnował praktykę rządu Witosa, który wysyła za granicę żydów jako swoich przedstawicieli do traktowania o ważnych sprawach polskich. Od czasu do czasu zrywały się okrzyki jak burza: „Niech żyją Górnoszlazacy!“ „Precz z żydami i ich wojskami!“ Następnie p. Redaktor omówił gospodarkę wewnątrz kraju i wyjaśnił, że partje ludowcowe, które utworzyły rząd ze swoich ludzi, nie wypełniły obietnic, sypanych, jak z rogu obfitości, a za to wprowadziły dużo nieładu, który daje się każdemu odczuwać. Wywody swe mówca popierał

licznymi przykładami. Słowa wymowne p. Redaktora znalazły powszechne uznanie, wyrażające się w licznych potakiwaniach.

Przewodniczący wiecu ks. A. Gębka, proboszcz z Wołicy, udzielił głosu ks. R. Zelkowi proboszczowi z Krzyżanowic, który zadośćczyniąc prośbie gospodarzy z Chrobrza, wyłożył jasno zgromadzonemu, że stronnictwo „piastowców” dba przede wszystkim o interesy swej partii ze szkodą dla Polski i dla ludu i że jest posłusznym narzędziem choć nie zawsze świadomym w rękach socjalistów.

Wiec zakończył p. Matłosz podając do uchwalenia następujące rezolucje:

Zebrani na olbrzymim wiecu w Młodzawach:

- 1) Wyrażają Górnoślązkom cześć.
- 2) Wzywają rząd, aby żydów nie używano na przedstawicieli Polski za granicą.
- 3) Domagają się wolnego handlu.
- 4) Pragną, aby uchwalona Konstytucja stała się czemprędzej obowiązującą ustawą.

Rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Na szereg pytań wyjaśnienia dawali p. Matłosz i ks. proboszcz Gębka.

Nastroj na wiecu był poważny i panował spokój, którego nie zdołało zakłócić kilka jednostek, usłyszawszy znakomitą odprawę od p. Redaktora.

Jesteśmy wdzięczni p. Matłoszowi, że nie żałował ani czasu ani zmęczonych piersi na poprzednich wiecach, aby rzucać słowa prawdy.

Krzyżanowiak.

Czarkowy, dnia 16 maja. Ludu wieśniaczy, ehce jeszcze raz wspomnieć Ci jakie to ciężary ściągnęła na Ciebie lewica. Kto prowadził naszego żołnierza aż na Kijów i tam tracił tysiące istnień ludzkich i miljarde pieniędzy, które płacić musimy? To robiła lewica sejmowa. Ja nawet przyznać się muszę, że posyłałem list do Naczelnego Wodza, aby zaniechano pochodu w obce kraje, w obce ludy. Ale im się uśmiechał Petlura, którego i teraz żyjemy własnym kosztem z 70-ciu tysiącami wojska. A przez to straciliśmy Śląsk Cieszyński, Mazury i ujście Wisły z Gdańskiem.

Ludu polski, kto nie chce w Sejmie krzyża i obrazu Matki Boskiej? Oto widziałem sam i słyszałem, jak byłem na zjeździe narodowym w Warszawie, jak Sejm uchwalił, aby wisiał tam krzyż i obraz Matki Najświętszej, a lewica protestowała przeciwko temu. Popatrzcie się, bracia, na te Urzędy Ziemskie i Sejmiki powiatowe, kto tam siedzi? socjaliści i ludowcy, a nie wam nie zrobili dobrego, a tylko trudności. Do nas do gminy przyjechali samochodem amerykańskie i pytali się czy są tu biedni, którymby można pomóc. To sołtys i członek rady gminnej — ludowcy, odpowiedzieli, że niema biednych, że nikt nie potrzebuje pomocy, bo widocznie im samym jest dobrze, a mienią się za obrońców biedaków. Takie lisy farbowane!

To też, ludu polski, ocknij się ze snu, weź do ręki gazetę katolicką i narodową i czytaj pilnie, kto chce dobrze, a kto robi źle. Cóż mamy robić, aby to zło odwrócić? Mamy jeszcze lekarstwo. Posyłajcie protesty i uchwały na ręce Marszałka Sejmu, domagające się rychłych wyborów do nowego Sejmu, aby wybrać lepszych posłów, nie socjalistów i ich pacholców ludowców, ale posłów narodowych. A gdy przyjdą wybory nie słuchaj, ludu polski, obiecanek ludowców, które nie Ci nie dały, ale daj głosy na Sprawę Narodową, a wyjdą posłowie prawdziwie polscy i ludowi, którzy będą dbać o dobro Twoje i dobro wszystkich. Nie myśl sobie, ludu wieśniaczy, że Ci zachwalam to dla dobra mojego. Żadnych zysków sam nie mam, jestem na zwaliskach dotąd, karetą nie jeżdżę i z kubka złotego nie pijam, ale jestem na wsi wychowany i pragnę razem z Tobą bracie dobra Twego i dobra całej Ojczyzny, a po skończonym tem

życiu, abyśmy do upragnionej Ojczyzny Niebieskiej się dostali i tam na wieki Boga w Trójcy św. wystawiali.

Tomasz Kurzyński.

Ś.†p. JÓZEF DAJCZER.

W dniu 10 kwietnia odbył się pogrzeb zmarłego w Nowem Brzesku ś.p. Józefa Dajczera. Zmarły należał do tych ludzi, dla których los naszej Ojczyzny nie był obojętnym. Już w czasie niewoli sam bardzo wiele się kształcił i innych do poznania historii Polski i do miłości Ojczyzny zachęcał. Był gorącym zwolennikiem idei, której służymy i naszego pisma. Na pogrzebie przemawiali miejscowy proboszcz i prezes naszej organizacji z Bobina p. Respondowicz. Ten ostatni w podniosłych słowach skreślił żywot nieboszczyka jako wzór do naśladowania. Umarł w siłę wieku, przeżywszy 35 lat. Oby Bóg najwyższy wynagrodził go za jego przywiązanie do wiary katolickiej i za miłość Ojczyzny.

PARCELACJA!

Ważne dla

Osadników

Małorolnych

Służby dworskiej

i t. d.

Na mocy upoważnienia GŁÓWNEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO w Warszawie z dnia 30 października 1920 r. L: 16789/11

ODDZIAŁ PARCELACYJNY

Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie dawniej przy ulicy 3-go Maja l. 12, obecnie w budynku bankowym

przy ulicy TRZECIEGO MAJA l. 5

parceluje majątki położone we wschodniej Małopolsce. Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. Udziela pożyczek hipotecznych na zakupione grunta jak również wyrabia pożyczki z Państwowego funduszu osadniczego.

TRANSAKCJE wykonane przez ODDZIAŁ PARCELACYJNY Ziem. Banku Kredytowego we Lwowie nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.

W razie potrzeby pośredniczy ODDZIAŁ PARCELACYJNY w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacji dotyczących parcelacji, kupna i sprzedaży majątków ziemskich udziela się odwrotnie piśmem lub ustnie w biurze od 9-tej do 3-ej po południu.

KUPUJcie POŻYCZKĘ PREMJOwą.

KALENDARZYK.

5 czerwca	— niedziela	— Bonifacego
6	— poniedziałek	— Norberta
7	— wtorek	— Roberta
8	— środa	— Medarda, Celiny
9	— czwartek	— Felicjana i Pelagji
10	— piątek	— Małgorzaty
11	— sobota	— Barnaby

Dnia 5 czerwca, jako w trzecią niedzielę po Świątkach, Ewangelja św. Łukasza, rozdz. 15. P. Jezus podaje przypowieść o zgubionej owcy i o straconej drachmie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE. Z SEJMU.

Na 228 posiedzeniu, dnia 20 maja, Sejm znowu dał wyraz swej troski o przynależność Górnego Śląska. Posł. Stan. Grabski, jako prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, przedłożył odpowiednią rezolucję, w której powiedziano:

„Sejm oświadcza, że państwo polskie i cały naród polski stoi zdecydowanie na gruncie traktatu wersalskiego, wyraża przekonanie, iż oświadczenie rządu francuskiego, zapewniające ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego zgodnie z wynikami plebiscytu sprowadzi szybkie uspokojenie na Górnym Śląsku, gdy natomiast dopuszczenie Niemiec do użycia przemocy przeciwko woli ludności górnośląskiej, która w myśl traktatu tego zyskała prawo złączenia się z Polską, zagrażać może tak upragnionemu przez wszystkie narody europejskie pokojowi“.

Za rezolucją głosowali wszyscy posłowie prócz z Nar. Par. Rob., którzy oświadczyli, że wbrew każdemu rządowi polskiemu nie cofną się przed najostrzejszą rezolucją na Śląsku.

Po odesłaniu paru spraw do komisji Sejm zajął się sprawą pos. Bryla, ludowca. Bryl wytoczył sprawę sądową przeciwko kilku innym posłom z innych Klubów, którzy w swoim czasie wystąpili w gazetach z listem otwartym, potępiającym sposoby walki politycznej Klubu Piastowców. W liście tym były poważne zarzuty przeciw posłowi Brylowi. Komisja sejmowa nie uznała jednak początkowo za słuszne wydanie owych kilku posłów sądom i dopiero na wyraźne życzenie zainteresowanych zgodziła się i przedłożyła wniosek swój na posiedzeniu Sejmu. Referent poseł Grabski Wład. wyjaśnił, że posłowie ci chcą dowieść słuszności swoich oskarżeń i dlatego domagają się wydania ich sądowi. Oczywiście Kluby wszystkie głosowały za wnioskiem Komisji.

Znieważenie arcybiskupa Teodorowicza przez ludowców.

Bezpośrednio po załatwieniu powyższej sprawy rozegrała się w Sejmie scena nadwyraz przykra, a którą spowodowało wystąpienie tegoż Bryla.

W imieniu biskupów polskich i społeczeństwa jeździli do Rzymu ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Sapieha. Wyjazd ich przypadł na czas walki podjazdowej, uprawianej na Śląsku przeciwko Polsce przez kardynała wrocławskiego Bertrama. Pobyt obu arcybiskupów znacznie poprawił sytuację na naszą korzyść. Że w akcji politycznej o charakterze bardzo delikatnym postąpić się było trzeba dokumentami poufnymi, rzecz jasna.

Ale nikt zaiste nie przypuszczał, aby znalazł się ktośkolwiek, coby miał odwagę i czelność rzucić się na obu biskupów i kuć zarzuty za ich owocną pracę. A jednak znalazł się poseł Bryl, ludowiec, który w ślepej nienawiści przeciw duchowieństwu i dzięki temu, że jego stron-

nictwo jest przy rządzie, korzystał z tajnych dokumentów i zarzucił ks. arcyb. Teodorowiczowi... „zdradę dokumentów państwowych“. Zaprawdę ta potworność zarzucania innym tego, czem się samemu zawiniło, przechodzi wszelkie granice! W to tylko graj żydom i ich pacholkom, przeto zaraz wszystkie gazety lewicowe zaczęły wprost rzyć z radości i obrzucać ks. arc. Teodorowicza oszczerstwami.

Drugi śmieszny zarzut, że arc. Teodorowicz wręczył papieżowi memoriał przeciw ludowcom.

Ks. arcyb. Teodorowicz wystąpił mężko przeciw oszczercom i mówił: „Wy, oskarżyciele moi i sędziowie moi, stańcie wprzód przed trybunałem opinii uczciwych ludzi i pokażcie mi dowody na wasze twierdzenia, którzy to są ci wiarogodni świadkowie, którym, nie pytając mnie nawet o odpowiedź, tak ślepo zawierzyliście? Gdzie, kiedy i w jakim dokumencie, ja wytaczałem skargi na stronnictwo ludowe przed Ojcem św.? Skoro macie taką łatwość w ciskaniu podobnych oskarżeń, to ja chyba powinniście mieć w ich uzasadnieniu. Wzywam więc was, pokażcie mi na to dowody“.

Ale Bryl i ludowcy z nimi i Witos głowy spuścili, oczy w ziemię utkwili — bo dowodów nie mieli żadnych, atak im się nie udał, cios wymierzony przeciw polskiemu biskupowi przez tych, co się mieniać być przedstawicielami polskiego ludu, odwrócił się przeciwko nim.

Słusznie zakończył swoją obronę arcyb. Teodorowicz: „Za ten zysk, który z tej afery wynoszą Niemcy; za tę szkodę, jaką ponosi lud górnośląski, odpowiedzialność spada na wasze sumienie“.

Nie było w Sejmie nikogo, coby w sumieniu nie przyznawał biskupowi racji i nie uznawał, że atak chybił, a oszczercy się skompromitowali.

Lecz próżno się tem pocieszać: bo szkodę poniosła Rzeczpospolita, gdyż gazety żydowskie w Europie ataku Bryla użyły jako argumentu przeciw Polsce i na osłabienie wydatnej w skutkach akcji obu biskupów.

Na 229 posiedzeniu Sejm rozważał sprawę amnestji, która ma towarzyszyć ogłoszeniu Konstytucji. Większość komisji zgadzała się z projektem rządowym w tem, żeby amnestja nie zapewniała zupełnej bezkarności — przeto wyłączono z amnestji przestępstwa najcięższe, skierowane przeciw państwu — tymczasem lewica żądała zupełnej amnestji — np. pos. Pużak, socjalista, żądał amnestji dla przestępców politycznych przeciw państwu polskiemu, których nazywał „bojownikami wyzwolenia i lepszego jutra“. To samo powtórzył p. Łańcucki, obecnie bolszewik-komunista, z przed paru tygodni „polski socjalista“, który już zwyczajnie powiedział, że rozchodzi się o bolszewików siedzących w więzieniach. Uchwalono amnestję w myśl większości komisji. Za bolszewikami głosowali socjaliści, Nar. P. Rob., tugutowcy i żydzi.

Ze Śląska.

Niemcy przy jawnem użyciu wojska regularnego, rozwinęli z całą gwałtownością atak na oddziały powstańcze; tu i owdzie powstańcy cofnąć się musieli, lecz wkrótce odzyskali swoje placówki, zadając Niemcom duże straty. Wreszcie Niemcy zrozumieli, że więcej stracą niż zyskają prowadząc walkę z powstańcami, przeto zgłosili gotowość do zawieszenia broni. Zawieszenie to zostało już zawarte i przyjęte przez komisję koalicyjną w Opolu. Ogłoszono wezwanie do urzędników, by na całym obszarze zajętym przez powstańców, przystąpili do swych zajęć. Pomimo zawieszenia broni walki trwają.

We Włoszech i Anglii nastąpił pewien zwrot na naszą korzyść, lecz jeszcze sprawa przynależności Śląska nie jest załatwiona.

Przesilenie gabinetowe.

Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że stronnictwo Witos tak się rozłakomiło, że chciałoby niepodzielnie

zawładnąć wszelką władzę w Polsce. Niech ginie państwo — byle oni swoje apetyty mieli zaspokojone. W tej chwili rozstrzyga się sprawa Górnego Śląska, a my nie mamy ministra spraw zagranicznych!

P. Witosie, kiedy pomyślisz o państwie polskim?

ROZMAITOŚCI.

Sekretariat Związku Lud.-Nar. w Kielcach zawiadamia wszystkich członków Kół Ludowo-Narodowych, że we wtorek od godz. 11-ej rano do 1-ej popoł. udziela bezpłatnie porad prawnych we wszelkich sprawach. Równocześnie zwraca się do członków z prośbą, by odnośili się do Sekretariatu z zaufaniem i otwarcie we wszelkich sprawach, w których potrzebują pomocy. Prośby można zgłaszać listownie. Przy poradach należy się wykazać legitymacją członkowską, które wydają Koła ludowo-narodowe.

Stowarzyszenie Emerytalne Pracowników Prywatnych donosi, iż w dn. 14 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w siedzibie Stowarzyszenia Emerytalnego w Warszawie (Traugutta 3) doroczne Ogólne Zebranie.

Sprostowania. 1. W Nr 21 „Ojczyzny“ z dn. 22 maja w artykule: „Niudała wyprawa“ mylnie podano, jakoby p. Piwowarski agitując za wiecem, popełnił urzędowe nadużycie przez ściąganie wójtów i pisarzy gminnych wezwaniami urzędowymi. Prostując tę wiadomość, chcemy jednak stwierdzić, że o ile p. Piwowarski w tym wypadku uczuł się dotkniętym, to jednak wprowadzenie pos. Gawlikowskiego na kurs pisarzy gminnych z referatem politycznym nie było na miejscu. Odczyt bowiem pos. Gawlikowskiego nie był naukowym wykładem, lecz jawną agitacją za stronnictwem, do którego należy.

2. W Nr 12 „Ojczyzny“ z dnia 12 marca w korespondencji z Włoszczowej mylnie podano, jakoby p. Ginsberg był radnym miejskim dzięki przyjacielskiej opiece p. burmistrza. P. Ginsberg mimo wyroku sądowego w prawach nie został ograniczony i p. burmistrz jako przewodniczący rady miejskiej na usunięcie lub pozostawienie radnego wpływu nie miał. Miło nam stwierdzić, że p. burmistrz „nie jest zwolennikiem żydów“, jak sam zaznaczył.

Były komisarz bolszewicki agitator Związku Strzeleckiego. „Kurjer Pozn.“ pisząc o agitatorach socjalistyczno-belwederskich będących na służbie Związków Strzeleckich, wymienił niejakiego Henryka Kossowskiego, b. komisarza bolszewickiego w Czernihowie w Rosji.

Obecnie zebrał bliższe informacje o tym działacz Związków Strzeleckich, które są bardzo interesujące ze względu na materiał ludzki, którym robotę swą prowadzi Związek Strzelecki.

Otóż okazało się, że p. Henryk Kossowski dopiero od bardzo niedawna jest Henrykiem, a przedtem nazywał się Chaimem Kossowskim i jest żydem z pochodzenia, który „ochrzcił“ się dopiero w r. 1917. „Rzeczpospolita“ warszawska podała o nim w zeszłym roku sensacyjne rewelacje, stwierdzające, że Kossowski, syn żyda fabrykanta z Łodzi, był agitatorem bolszewickim w powiatach ostrowskim i kowieńskim gub. Czernihowskiej, a zarazem pełnomocnikiem oddziału gubernialnego oświaty ludowej (zw. „gubnarobraz“). Na jesień roku ubiegłego p. Kossowski zapisał się jako student na warszawsk. Uniwersytecie. Na skutek owej wiadomości w „Rzeczpospolitej“ Senat uniwersytecki zajął się bliżej osobą Kossowskiego i zawiadomił go w charakterze studenta, dopóki nie oczyści się z zarzutu, uczynionego mu przez „Rzeczpospolitą“ przez wytoczenie pismu temu skargi o oszczerstwo. W orzecze-

niu, zawieszającem Kossowskiego, powiedziano, że uczyniono to na podstawie własnego jego zeznania, że był urzędnikiem sowieckim przez pół roku.

Na charakter Związku Strzeleckiego zaś rzuca jasne światło fakt ten, że między agitatorami swymi posiada świeżo przechrzczonego żyda, którego stosunki z bolszewikami były w każdym razie bardzo bliskie.

Dobry przykład. Jak donosi „Tygodnik Kutnowski“ p. Antoni Wieczorek, gospodarz z Orłowa, zamiast wódki na przyjęcie gości weselnych, złożył 200 mk. na plebiscyt na Górnym Śląsku i 100 mk. na wydawnictwo „Tygodnika Kutnowskiego“. Przykład godny naśladowania, nawet dla sfer uważających się za „wyższe“...

Pierwsi koloniści w Dubnie. W Dubnie ukazali się pierwsi koloniści żołnierze, którzy otrzymali przydział ziemi z opuszczonych folwarków pod miastem. Pochodzą oni z Wielkopolski i przywieźli ze sobą konie robocze, a na miejscu otrzymują materiały budowlane.

Olbrzymi pożar w Kownie. Wielki pożar strawił 29 kamienic, 12 domów drewnianych, oraz 16 innych budynków. 2 tysiące ludzi pozbawione jest dachu. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów Ost-marek.

Do Palestyny. Przez Częstochowę przejeżdżało około 2 tys. żydów, którzy udali się do Palestyny.

Piękny przykład. Donoszą nam ze wsi Brygidów, gm. Krasocin, pow. Włoszczowskiego o następującym pięknym czynie, jaki się tam wydarzył. Założono tam kuchnię amerykańską, z której korzysta biedna ludność. W kuchni tej pracuje gospodyni Łączkowska, żona Kazimierza. Kiedy p. Podnieszka, która zajmuje się kuchnią, wystarała się dla biednej gospodyni o wynagrodzenie za jej pracę, Łączkowska nie przyjęła wynagrodzenia, ale przekazała go na zakupno książek dla miejscowej biblioteki ludowej. Łączkowska przyrzekła także swe skromne dochody obrócić na powiększenie tej biblioteki. Ten piękny czyn powinien posłużyć za przykład do naśladowania.

Spełniło się. Pewnego razu marszałek pruski Man-teufel, namiestnik Alzacji i Lotaryngii obiadował z pewnym dyplomata francuskim. Ten ostatni chwalił zręczność i dobry gust złotników paryskich, którzy z najmniejszej nawet rzeczy potrafili zrobić coś pięknego.

Marszałek wyrwał siwy włos z brody i rzekł: A więc każ im pan zrobić coś z tego włosa.

Dyplomata włos zabrał i przyrzekł go za tydzień zwrócić. Po tygodniu marszałek otrzymał pudełko z Paryża, w nim szpilkę, której główka przedstawiała orla pruskiego, trzymającego w swych szponach siwy włos marszałka. Na końcu włosa wisiały dwie kulki złote z napisem: Alzacja — Lotaryngja, a na piersiach orla były te słowa: „Trzymam je tylko na włosku“.

Cierpliwość dziecka murzyńskiego. W nędznej chacie z trzciny bambusowej, pokrytej trawą, leżała biedna murzynka, która na chrzcie św. otrzymała imię Weroniki. Cierpiała strasznie, bo całe ciało okryte było ranami. A chociaż rany goiły się, ból zwiększał się i był trudny do zniesienia. Pomimo to Weronika znosiła cierpienie ze spokojem i wesołością. Gdy jej okazywano współczucie mówiła: „O, nie litujcie się nade mną. Cierpienia i boleści są dowodem miłości Bożej, to też ja codzień dziękuję Panu Bogu za nie. Podczas bezsennych nocy wznoszę ręce ku Zbawicielowi i ofiaruję Mu moje cierpienia w połączeniu z Jego męką za nawrócenie moich pogańskich współbraci“. — Zakonnice były mocno przekonane, że liczne i uderzające nawrócenia, których prawie codziennie świadkami były, należało przypisać pobożności i heroicznej cierpliwości Weroniki.

OGŁOSZENIA

Dyrekcja 8 klas. Gimnazjum męskiego
typu matematyczno-przyrodniczego
w **JĘDRZEJOWIE**,

podaje do wiadomości, że **egzamina do wszystkich klas trwać będą od 14 do 16 czerwca 1921 r.**

Podania wraz z metryką, świadectwem szczepienia ospy i opłatą po 120 mk. przyjmuje Dyrekcja.

KARTE POWOŁANIA zgubił popi-
sowy rocznika
1891 Wilanowski Wacław syn Szczepana. 3-2

ZAGINEŁA KARTA LEGITYMACYJNA Anto-
niego Metryki, wydana w gminie
Morawica w kwietniu 1921 r. Prosi o zwrot. 2-2

**SKÓRĘ PODESZWIANĄ,
RYŻ, MYDŁO, ZAPALKI, CYKORJĘ,
KAWĘ, HERBATE**

POLECA TANIO:

Sklep Stow. Robotników Chrześcijańskich
w **KIELCACH** plac Panny Marji 2, około Katedry.

Ceny umiarkowane, szczególnie dla sklepów.

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„Ł. J. BORKOWSKI”

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach,
Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warsza-
wie, Boryslawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu,
: : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR”.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:

KOLNIOWA 34, :: :: :: TELEFON 69.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBREZOWE, BŁA-
CHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAŁ, RURY, ŁĄCZNIKI
DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WÓZÓW,
ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE,
HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE
PRASOWANE, SMARY DO WÓZÓW I MASZYN, OLEJE,
CEMENT, PAPE DACHOWĄ, SMOŁOWIEC, METAŁE, MA-
SZYNY POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE I ŚLU-
SARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

SKŁADAJCIE OFIARY NA ŚLĄZAKÓW!

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKICH ROBÓT KOŚCIELNYCH

prowadzi w dalszym ciągu

TADEUSZ SYN STANISŁAWA NICPOŃ i S-ka

i przyjmuje wszelkie zamówienia
w zakres rzeźbiarstwa wchodzące.

Adres: Kielce Wesola 39.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki
maszyn rolniczych **F. Wichterlego**
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego
7 Z. L. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami
i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M.
R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K.
Wichterlego. — Przysławki uniwersalne. — Kom-
pletne garnitury młocarniane z pasamiskórczanami
Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża
krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

ŻNIWIARKI

syst. WALTER A. WOODA

KOSIARKI

syst. JONSTONA

ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI

Mc CORMICKA

GRABIARKI

całostalowe z siedzeniami

ZAPASOWE CZĘŚCI

do

MASZYN ŻNIWNYCH

poleca

ROMAN ŚWIATEK

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

st. MIECHÓW.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Odbito w drukarni „Jedność” w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego.